Nr 266. Kraków, Piątek 20 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 19 listopada.

„Trzy listy polityczne,“ które ukazały się przed kilku dniami w naszem piśmie, wywołały echo w *Narodnich Listach*. Znaną jest rzeczą, że gdzie pojęć brak, tam wraz znajdzie się... definicya. Znalazł ją też organ młodoczeski, nazywając owe artykuły „zapowiedzią małżeństwa między Polakami a zjednoczoną lewicą.“ Że podobne określenie polegać może tylko na nieznajomości samychże artykułów i na ignorowaniu stanowiska politycznego, jakie od chwili rozwiązania parlamentu zajmuje *Czas* wobec wewnętrznej polityki Austryi, tego chyba naszym czytelnikom powtarzać nie potrzebujemy. W wyjaśnieniu zaś tego *Narodnim Listom* wyręczyła nas praska *Politik*, opierając się, w odróżnieniu od organu p. Grégra, na tekście „Trzech listów politycznych.“ Jeśli więc w sprawie, poruszonej przez autora „Listów“ zabieramy dziś głos, to z pewnością nie dla polemiki z pismem młodoczeskiem, ale dlatego, iż — zdaniem naszem — ostateczne wyniki, do jakich w tej tak bardzo doniosłej kwestyi doszedł autor „Listów,“ wyniki trafne i logiczne, nie wyczerpują jej do dna, wymagają owszem w pewnym kierunku uzupełnienia i rozszerzenia.

Że bez stałej większości parlamentarnej ani rząd rządzić, ani stronnictwo żadne działać nie potrafi; że prowadzona *à outrance* polityka wolnej ręki klubów, wywołać musi zmniejszenie się odpowiedzialności politycznej klubów i posłów, a pobudzając do licytacyi żądań, wytworzyć sprzeczny z zasadą mowy tronowej radykalizm polityczny; że utworzenie stałej większości na podstawie programu tejże mowy tronowej możliwem jest tylko w razie zabezpieczenia pewnych warunków w rządzie i u reszty stronnictw przyszłej większości — wszystko to wykazał autor „Listów“ ściśle i niezbicie. Wykazał nawet więcej, wykazał, że jeśli w ogóle jaka większość skupiona pod niepolitycznym sztandarem mowy tronowej jest możliwą, to tylko większość złożona z Polaków, klubu Hohenwarta i lewicy. Bo już chyba same *Narodni Listy* przyznać muszą, że ze stronnictwem, którego są organem, na polu zakreślonem orędziem cesarskiem, spotkać się nie można. Nam specyalnie, obecni przedstawiciele narodu czeskiego starają się systematycznie i wszelkiemi sposobami uniemożliwić wszelkie w ogóle, na jakiembądź polu spotkanie się z niemi, podnosząc, po większej części śmieszne, ale charakterystyczne teorye o czeskim Szląsku aż do Oświęcimia i Zatora.

Chodzić więc tylko może o zbadanie możliwości zyskania tego wspólnego gruntu do pracy parlamentarnej pod hasłem usunięcia na bok spraw ściśle politycznych. Stwierdziliśmy już wyżej za autorem „Trzech listów politycznych“, że możliwość ta wymaga pewnych warunków, „dla których — przyznaje autor — dotąd niema jeszcze należytej podstawy ani w rządzie, ani we wzajemnym stosunku stronnictw.“

Że w pierwszej linii Polacy potrzebują właśnie gwarancyi w rządzie, iż wchodząc w skład większości, nie narażą na szwank ani swego stanowiska politycznego, ani zasad, którym służyli i służyć muszą wiernie i wytrwale, to chyba nie ulega wątpliwości. Niezmierną też doniosłość wpływu naszego w administracyi, potrzebę posiadania mężów zaufania w rządzie centralnym, czy to w radzie Korony, czy też na wybitnych stanowiskach rządowych — wszystko to, co podnosi autor „Listów“, uznawaliśmy zawsze i zaznaczaliśmy nieraz.

Jeśli jednak na wstępie stwierdziliśmy, że warunki przez niego określone wymagają — wedle nas — w pewnym kierunku uzupełnienia i rozszerzenia, to potrzebę tę widzimy w tem, co autor „Trzech listów“ mówi o warunkach przyszłego wzajemnego stosunku stronnictw. Nam się wydaje, że wskazanie tych warunków w ustaleniu pozytywnego wspólnego programu na cały peryod parlamentarny z jednej, zaś w wykluczeniu, znów na sześciolecie całe, pewnych, ściśle oznaczonych spraw „drażliwych“ od parlamentarnego traktowania z drugiej strony, że to określenie gruntu jest więcej formalne, niż treść i kierunek wspólnej akcyi *in merito* określające, że posłużyć ono może co najwięcej do tego, aby oznaczyć, co może, a co nie może być w Radzie państwa traktowane, ale nie jest w stanie dać rękojmi, jak będzie traktowaną sprawa, która przejdzie szczęśliwie przez cenzurę prewencyjną koalicyi parlamentarnej i rządu. Nam się wydaje, że nie wystarczy najstaranniejsze obliczenie i odważenie wszystkich do programu pracy sześcioletniej dopuścić się mających kwestyj i tematów (jeśli to wogóle jest możliwe), ale że tu potrzeba także przynajmniej najogólniejszego, najbardziej choćby pojednawczego porozumienia się co do zasad i kierunku przyszłej polityki wewnętrznej. Tylko takie zasadnicze, a nie już kazuistyczne określenie programu pracy może dawać rękojmię, że praca ta nie potknie się co chwilę o jakiś szkopuł zasadniczy i głęboko w życiu politycznem Austryi tkwiący. Stwierdzaliśmy to już nieraz na tem miejscu, że takiego szkopułu zasadniczego nie potrzeba wcale rozmyślnie szukać, takiej „drażliwej kwestyi“ specyalnie poruszać — wyjdzie ona i zjawi się w każdej doniośleiszej sprawie ustawodawczej, w każdem zarządzeniu administracyjnem.

I w tem właśnie leży trudność niezmierna sytuacyi, w tej konieczności ogólnego porozumienia się zasadniczego. Nie wymagamy od nikogo, kto szczerze, a nie z żądzy władzy tylko, pragnie podjąć pracę dodatnią na polu ustawodawczem i politycznem w monarchii, aby zapierał się swych zasad politycznych, aby wyrzekał się swych celów i dążności idealnych. Nie wymagamy tego choćby tylko dlatego, że i my nie możemy i nie myślimy w kwestyi zasad sprzeniewierzać się naszemu kierunkowi politycznemu, ani w nim słabnąć i mięknąć. Ale dotychczas nie widzimy wcale w czynie tego, co słyszymy w słowach od kilku miesięcy; dotąd nas nie przekonano, czy doprawdy stronnictwo liberalne niemieckie — jak zapewniał jeden z jego przywódców — skorzystało z twardej szkoły politycznej ostatnich lat dwunastu, czy w niej nietylko wiele się nauczyło, ale i wiele zapomniało. Nie widzimy nawet najlżejszej zmiany w zapatrywaniu lewicy „na stanowisko swe w monarchii, na należne Kościołowi stanowisko w państwie, na swój stosunek nie do poszczególnych frakcyj parlamentarnych, ale do innych szczepów monarchii, na kwestye autonomii i równouprawnienia.“ Słowa te, które pisaliśmy przed kilku tygodniami, powtórzyć musimy w całości i bezwarunkowo i dzisiaj. I powtórzyć jeszcze musimy coś innego, a mianowicie to, że mówiąc o sprawie autonomii i równouprawnienia, nie myślimy bynajmniej o sobie tylko, o stanowisku Galicyi w państwie, ale mamy na oku podstawy całej wewnętrznej polityki monarchii. Tego wymaga od nas nasz „patryotyzm państwowy,“ o którego brak posądzano nas wytrwale czy uparcie.

Autor „Trzech listów politycznych“ stwierdził wyraźnie, że, jak na dziś, brak u stronnictw większości tych warunków formalnych, które uważa za konieczne dla przyszłej koalicyi parlamentarnej. Cóż dopiero mówić o warunkach zasadniczych, które powyżej zaznaczyliśmy ze swej strony! Tych warunków, naszem zdaniem niezbędnych, nietylko brak dotąd, ale brak nawet na teraz objawów, wskazujących, że one kiełkują, że kiedyś mogą wybujać i wydać plon rzeczywisty.

Mówimy to nietylko dlatego, że od wiosny sytuacya parlamentarna w niczem prawie się nie zmieniła, ale mamy nawet na ujemne to nasze twierdzenie wskazówki faktyczne i dowody. Mamy dowody, że sprawa autonomii jest dla liberalnej lewicy zawsze równym, jak dawniej, postrachem, że poruszenie jakiejkolwiek kwestyi, choćby czysto ekonomicznej, ale — jak wszystko w Austryi — mającej związek pewien ze sprawą autonomii czy centralizacyi, wprowadza lewicę w stan rozdrażnienia i rozjątrzenia politycznego, w którem nie przebiera w środkach dla usunięcia sprawy ze sfery możliwości. Mamy dowody, że w kwestyi równouprawnienia narodowości stoi ona zawsze jeszcze na starem stanowisku nieprzejednanem, że wszelkie aspiracye innych szczepów monarchii uważa za zamach przeciw żywiołowi niemieckiemu.

Łatwo zgadnąć, jakie wskazówki i dowody faktyczne mamy tu na myśli. Panika i oburzenie, jakie rozbrzmiewały w szpaltach dzienników niemiecko-liberalnych na wspomnienie o żądaniach Koła polskiego w sprawie kolejowej — oto dowód stanowiska lewicy wobec autonomii krajów. Pochwycenie nadarzającej się przy budżecie szkół ludowych sposobności do uderzenia na Słoweńców, owacya, urządzona ministrowi oświaty, za którą zapewne nie będzie on nazbyt wdzięcznym lewicy — oto wskazówki, jakiem jest stanowisko lewicy wobec umiarkowanych nawet aspiracyj innych szczepów monarchii.

Jeśli więc wogóle można mówić o pewnem zaznaczeniu się kierunku politycznego lewicy liberalnej od czasu rozwiązania parlamentu i ustąpienia Dunajewskiego, to zaznaczenie się to nie wskazuje bynajmniej rychłego spełnienia się warunków zasadniczych, które uważamy za niezbędne do wszelkiej wspólnej pracy parlamentarnej. Raczej przeciwnie.

„O ile stała większość w dzisiejszym parlamencie jest nieodzowną koniecznością, o tyle nie możnaby doradzać jej formowania, dopókiby nie były ustalone warunki, zapewniające formacyę zdrową i pewną.“ Na te słowa autora „Trzech listów politycznych“ piszemy się w zupełności, piszemy się zwłaszcza zaznaczywszy, co uważamy za warunki „zapewniające formacyę zdrową i pewną“.

Przegląd polityczny.

Rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Giers, przybył już onegdaj do Stuttgartu. Wieczorem przyjmowała go na audyencyi królowa wdowa Olga w pałacu rezydencyjnym, gdzie także powitał go prezydent wirtemberskich ministrów, baron Mittnacht. Wczoraj był p. Giers na audyencyi u króla; dzisiaj rano miał już wyjechać do Paryża.

Figaro zaprzecza pogłoskom, jakoby rosyjski minister wieźć miał z sobą do Paryża projekt formalnego traktatu pomiędzy Rosyą a Francyą. Traktat taki, gdyby miał być zawarty, zawarty byłby już podczas pobytu admirała Gervais w Kronsztadzie; niepodobna było tego uczynić, ponieważ wszelkie podobne polityczne traktaty muszą być przedkładane Izbie i poddane dyskusyi publicznej. Już wtedy jednak ułożono i spisano formalnie ugodę, według której dyplomacya rosyjska i francuska mają postępować zawsze zgodnie i wzajemnie się popierać tam, gdzie interesy którejkolwiek ze stron zostaną narażone na niebezpieczeństwo. Jeżeli którekolwiek z obu państw zostanie zaczepione, oba rządy przyrzekają sobie wzajemną pomoc. Tak więc, jakkolwiek formalny traktat nie istnieje, według informacyj *Figara*, przymierze rosyjsko-francuskie trzeba uważać za *fait accompli*.

Kwestya uznania wyboru Lafargua jest na porządku dziennym dyskusyi publicznej we Francyi. Izba deputowanych przekazała tę sprawę siódmemu biuru Izby, które ze swojej strony wybrało dla zbadania aktów podkomisyę, złożoną z pięciu członków. Akta te składają się z protokółów komisyi wyborczej i protestów pewnej liczby wyborców z Lille. Lafargue stanie przed tą podkomisyą i zezna, czy rodzice jego, opuszczając Francyę, złożyli oświadczenie, że chcą zatrzymać nadal obywatelstwo francuskie, — dalej, gdzie i kiedy się urodził, w jaki sposób wypełniał swoją powinność wojskową podczas ostatniej wojny, oraz czy gdziekolwiek we Francyi zapisany jest na liście wyborców. Jest jednak rzeczą stwierdzoną, że w archiwach prefektury w Bordeaux znaleziono edykt, wydalający Lafargua w roku 1870, oraz że w wojsku francuskiem wcale nie służył. W roku 1871 rząd hiszpański domagał się od rządu francuskiego wydania Lafargua, jako poddanego hiszpańskiego i niebezpiecznego anarchistycznego agitatora; rząd francuski jednak żądaniu temu odmówił, nie podając odnośnych motywów. Radykalni przytaczają ten fakt, jako okoliczność, stwierdzającą francuską przynależność deputowanego z Lille.

Sprawie wyboru Lafargua niezmiernie ciekawe uwagi poświęca znakomity ekonomista francuski Paweł Leroy-Beaulieu: „Wybór z Lille uważamy za fakt kapitalny, fakt może najważniejszy w polityce, jaki zaszedł we Francyi od roku 1871. Z panem Lafargue, zięciem Karola Marxa, wchodzi do Izby kolektywizm, to znaczy doktryna wykończona, systematyczna, głoszona od lat 25 u nas przez ludzi, którzy nie zdołali dotąd zyskać słuchaczy i zwrócić uwagę publiczną, a których teraz wypadki niespodziewane wysunęły nagle i z hałasem na pierwszy plan we Francyi. Nie łudźmy się w tej sprawie: hałaśliwe wejście kolektywizmu do Izby jest ewenementem politycznym. Niech jeszcze p. Juliusz Guesde, o którego kandydaturze słychać, zostanie wybrany, a Francya będzie miała równowartość Liebknechta i Bebla. Jakże daleko od tych nowych ludzi, ludzi nauki i propagandy, do tych wszystkich lalek ze skrajnej lewicy, zakulisowych gości Opery, o wyschłych mózgach, nie mających własnego zdania, niezdolnych do poświęcenia, gadułów na wieczny, ciasny i zabijający temat rozdziału Kościoła i państwa i innych absurdów. Te lale ze skrajnej lewicy były — trzeba to przyznać — klęską prawdziwą przez monotonię chudych a cierpkich swych przemówień, przez sprzeczność między swem życiem a pretensyami. Ale w gruncie rzeczy nie były to figury niebezpieczne, nie starały się nawet być niemi, zadawalniając się pozą i chwytaniem przyjemnostek. Wejście na scenę kolektywizmu w osobach zapaśników tęgich, ludzi bez pretensyj i stosunków światowych, jest zgoła innym czynnikiem. Przed nimi trzeba się strzedz całkiem inaczej i pilniej.“ Być może, że uczony francuski przesadnie ocenia doniosłość wyboru w Lille. O ile nasze informacye sięgają, p. Lafargue jest człowiekiem słabym, miękkim, popychanym przemocą do czynu przez żonę, córkę Marxa; a p. Guesde prawdopodobnie upadnie w wyborach. Natomiast wyborną jest charakterystyka wielkich mężów stanu ze skrajnej lewicy.

Paryski *Temps*, który prowadzi systematyczną kampanię przeciwko Bułgaryi w duchu rosyjskich intencyj, poruszył przed kilkoma dniami sprawę w dziwny sposób pogrzebanego procesu morderców Belczewa. Dziennik francuski zaręcza, że wie na podstawie wybornych informacyj, iż główny oskarżony Tafechiew skonał wśród tortur, jakie mu zadawano w więzieniu. „Fakt ten wystarczy — pisze *Temps* — żeby wobec opinii publicznej wykazać całą wartość śledztwa, prowadzonego przez Stambułowa. Owe mocarstwa, które obecnie Bułgaryę patronizują, mają obowiązek rzucić światło na te tajemnicze sprawy; wśród takich okoliczności przyjazne dla Bułgaryi słowa hr. Kalnokyego muszą wprost zdumiewać.“ *Agence Balcanique* oświadcza w rozesłanej onegdaj depeszy, że wiadomości *Tempsa* o śmierci Tafechiewa są wprost fałszywe. Tafechiew umarł w szpitalu św. Aleksandra, w którym chorował przez dwa miesiące. Sekcya zwłok wykazała jako niewątpliwą przyczynę śmierci suchoty. Odnośne lekarskie sprawozdania, odpowiednio do ustawy, w swoim czasie oddano prokuratoryi.

Do dzienników paryskich donoszą także z Sofii, że pomiędzy księciem Ferdynandem a Stambułowem przyszło do ostrego sporu. Książę Ferdynand miał podobno mianowicie zamiar utworzyć dla swojego osobistego bezpieczeństwa specyalną straż przyboczną, złożoną z żołnierzy niemieckich i w tym celu werbował nawet ludzi w księstwie koburskiem; nie porozumiał się jednak pod tym względem wcale ze swoim rządem. Stambułow, powziąwszy wiadomość o projekcie księcia, sprzeciwił mu się w sposób stanowczy; groził nawet dymisyą w razie wykonania zamiaru. Informacye te nie mają wcale cech prawdopodobieństwa i dlatego przyjąć je należy z wielkiem zastrzeżeniem.

Rewolucya w Brazylii wbrew oficyalnym zapewnieniom z Rio de Janeiro, zdaje się rozszerzać powoli lecz ciągle; tak przynajmniej wnioskować można ze skąpych i niedokładnych wiadomości, jakie się dostają do Europy poza depeszami rządowemi. Informacye *New-York-Heralda* są niewątpliwie przesadzone; pisze on, że insurgenci rozporządzają siłą 40 tysięcy zbrojnych ludzi. Interesującą korespondencyę odbiera *Times* z Santiago; opowiada ona, że przed rokiem rząd, przedkładając projekt konstytucyi, nie zabezpieczył w sposób należyty gwarancyj, iż wybory do konstytuującego kongresu odbędą się poważnie i swobodnie; bardzo nie wiele wówczas brakowało do tego, żeby Fonseka, jego ministrowie i jego najwybitniejsi zwolennicy nie zostali tak, jak cesarz Dom Pedro, wsadzeni na statek i odesłani do Europy. Sprzysiężenie to istniało rzeczywiście w maju i czerwcu 1890 r.; spodziewano się wykonać zamach bez rozlewu krwi. Zaniedbano jednak chwilę stosowną i dopiero teraz, w rok później, zorganizowano rewolucyę, która ma już zadanie znacznie trudniejsze.

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

XII.

(Ciąg dalszy).

Nadeszły dni krętaniny, poprzedzającej wyruszenie z misyi. „Frère Oscar“ zamykał się w swoim pokoju z całym naszym kramem, to jest z zapasami żywności i towarami, rozdzielając je na paki, ważące po 30 kilo. Tyle każdy „pagazi“ nosi w czasie pochodów na głowie. Zwierząt jucznych nie używa się w tej części Afryki, bo zresztą prawie ich niema. Podczas wypraw zastępują je murzyni. W samem Bagamoyo znalazłoby się może parę tuzinów osłów, używanych do pracy w plantacyjach; koni, o ile wiem, jest jedna para, należąca do bogacza Sewa Hadżi; wielbłądy nie są tu wcale znane; z bydła rogatego trzymają garbatą indyjską odmianę, zwaną Zebu. Woły tej rasy dałyby się zapewne użyć do dźwigania ciężarów, ale przez swą powolność opóźniałyby niezmiernie pochód, przynęcałyby lwy i wreszcie wyginęłyby niechybnie od ukąszeń muchy tse-tse, która znajduje się w obfitości przy wszystkich wodach.

Dwa lub trzy osły byłyby pożyteczne w karawanie, choćby dlatego, żeby módz siąść na którego w czasie zmęczenia. Są one jednak naprzód bardzo kosztowne. Cena osła, która w Egipcie wynosi kilkadziesiąt franków, dochodzi w Bagamoyo do pięciuset. Dalej mucha tse-tse jest prawie dla osłów równie niebezpieczna, jak dla wołów; po nocach trzeba także nad niemi czuwać, a nakoniec ma się z ich powodu tysiące kłopotów przy przeprawach. Mostów oczywiście nigdzie niema. Przez rzeki przejeżdża się pirogami lub przebywa się je w bród, wyszukując umyślnie miejsc płytkich, ale bardzo bystrych, we wszystkich bowiem innych roją się krokodyle. Otóż tam, gdzie człowiek przechodzi mniej więcej łatwo — osła, ktory podstawia prądowi cały długi bok, woda znosi. Jeżeli go zniesie — odnajdą go tylko krokodyle; trzeba więc nieszczęsnych kłapouchów przeciągać przemocą na linach, co, przy ich uporze, zabiera całe godziny czasu.

Postanowiliśmy przeto, idąc za radą brata Oskara, nie brać osła. O dwunożnych czarnych „pagazis“ były także trudności niemałe. Ów oficer, który nam podczas obiadu w misyi zapowiedział, że ma rozkaz udania się do kraju U-Zagara, wyszedł rzeczywiście na czele dwustu żołnierzy, przyczem, dla niesienia zapasów, zabrał wszystkich murzynów, jakich mógł w okolicy znaleść, reszta zaś uciekła w gąszcze. Widziałem nazajutrz po przybyciu całą tę karawanę na placu miejskim obok niemieckiego fortu. Żołnierze stali w szeregach pod bronią, pagazisowie zaś leżeli w malowniczych grupach na spieczonej słońcem murawie, czekając na hasło wyruszenia. Przez chwilę żałowałem, żem się nie przyłączył do tej wyprawy, myślałem bowiem, że jeśli tym murzynom, których oficer nie zdołał zabrać, spodoba się siedzieć dla bezpieczeństwa przez dwa lub trzy tygodnie w gąszczach, to znów nastąpi mitręga bez końca. Jakoż, gdyby nie stosunki misyonarzy i nie mir, jakiego zażywa między czarnymi brat Oskar, osiedlibyśmy niechybnie na koszu. Brat Oskar miał jednak wiadome sobie sposoby trafienia do zbiegów i przedstawienia im, że chodzi tu o wyprawę z przyjaciołmi ojca Stefana, którzy dobrze zapłacą i którzy nie idą na wojnę. Skutkiem tego, zaraz nazajutrz, rozmaite obce czarne figury poczęły się pojawiać w misyi, a potem przybywało ich coraz więcej. Kto wziął zadatek, wynoszący, o ile pamiętam, półtorej rupii, t. j. około trzech franków, ten temsamem przyjmował zobowiązanie. Nie groził nam też tu zawód, na jaki naraża się każdy podróżny, najmujący ludzi w Zanzibarze, gdzie murzyni biorą zadatek i nie pokazują się więcej.

Brat Oskar znał ludzi, więc wybierał tylko najuczciwszych, a zresztą murzyni, kochając Misyonarzy i potrzebując ciągle ich opieki, rzadko pozwalają sobie nie dotrzymywać zobowiązań, jakie względem nich zaciągną. Zachodziłem raz wraz do celi księdza Oskara, aby przypatrzyć się twarzom tych przyszłych towarzyszów i umieć je później pomiędzy innemi czarnemi rozeznać. Murzyni, dla nieprzywykłego oka, są wszyscy do siebie podobni, tak samo zresztą, jak i my dla nich wydajemy się zapewne między sobą podobni. Wkrótce jednak nauczyłem się ich odróżniać. Byli to ludzie z M'-Guru i U-Zaramo. Znajdowało się między nimi kilku chrześcian, jakoto Bruno, przewodnik karawany, mały Tomasz z narodu ludożerczego U-Doe, syn owego króla Muene-Pira, o którym wspomniałem wyżej — i Franciszek, tłomacz. Tych łatwo było odróżnić po krzyżykach, zawieszonych na piersiach; mały zaś Tomasz miał prócz tego spiłowane na ostro przednie zęby, którą to oznakę, powszechną u ludożerców, wyniósł z domu. Brat Oskar miał roboty w bród. Samo zgromadzenie zapasów i sprzętów, między któremi były polowe łóżka, namiot, strzelby, żywność, perkale, a dalej rozdzielenie tego na równo-ważące paki, zabrało niemało czasu. Przytem trzeba było z każdym murzynem gadać osobno, zgodzić go, zadatkować i wyznaczyć każdemu, co ma nieść. Zdaje się, że gdy paki jedna w drugą ważą po trzydzieści kilo, wszystko jedno, jaką kto niesie — tymczasem nie prawda! Murzyn wybiera sobie pakę, przywięzuje do niej swój bambus, uważa, że jest obowiązany nieść tę, a nie żadną inną — i zdaje mu się, że uchybiłby własnej godności, gdyby się innej dotknął. Łączy się z tem i miłość własna i naiwna próżność, bo jeśli który niesie naprzykład strzelby białego człowieka, jego łóżko, torbę podróżną lub inne rzeczy bezpośredniego pożytku, to tem samem uważa się za większą figurę od tych, którzy dźwigają perkal lub mąkę. Tłómacz, to już dygnitarz, co się nazywa, który co najwyżej raczy nieść strzelbę lub latarkę.

Przypatrując się tego rodzaju ceregielom, nabywa się wprawy podróżniczej, cierpliwości i znajomości czarnych. Murzyni są gadatliwi, niemniej niż egipscy arabowie, a przy swem dziecinnem usposobieniu, spierają się o byle co, kłócą się, śmieją, lub krzyczą, łatwo więc sobie wystawić jaki ztąd powstaje rozgardiasz, zwłaszcza w pierwszych chwilach, przy urządzaniu karawany. Trzeba tych ludzi znać doskonale, by umieć utrzymać karność, a nie wpaść w tyraństwo.

Podziwiałem istotnie pod tym względem brata Oskara. W postępowaniu jego z czarnymi nie było ani sentymentalnej przesady, ani też grozy. Załatwiał on wszystko w sposób wesoło-rubaszny, rozdawał od czasu do czasu żartobliwe szturchańce, okraszone konceptem, po którym cała czarna trzódka brała się za boki, powtarzając: „O m'buanam! m'buanam!“ (o panie, panie!) Uśmiech dobrotliwy nie schodził z jego twarzy, a jednak trzymał ład, jednem spojrzeniem przecinał spory, lub zbytnią gadaninę. — Kto umie być wesołym, nie tracąc przytem powagi, ten śmiechem i konceptem zdoła jakoby wszystko od murzynów wymódz i wszędzie ich doprowadzić! Ale oczywiście jest to sposób dobry dla tych, którzy posiadają doskonale język miejscowy. Kto go nie umie, nie może się puszczać na koncepta, a musi jednak utrzymać w ryzie swoich ludzi, albowiem przy wszystkich dobrych stronach murzynów, źleby się działo z podróżnikiem, któregoby pozbadli. Ma się do wyboru, albo narzucić ślepą karność, albo stać się ofiarą rozhukanej samowoli. Ponieważ i brat Oskar ostrzegał nas kilkakrotnie, że trzeba ludzi krótko trzymać, więc spotykając ich, bądź to na werandzie misyi, bądź w pokoju brata, przy rozdzielaniu pak, czyniliśmy tak jowiszowe twarze, że nam się samym śmiać chciało. Murzyni też spoglądali zarazem z ciekawością i obawą na swych przyszłych M'buanam Kuba i M'buanam Ndogo, z którymi mieli się nie rozstawać przez całe tygodnie, i którzy mogli okazać się dla nich dobrzy, albo bardzo źli. Biały człowiek, który wychodzi z karawaną w głąb, staje się siłą rzeczy niemal nieograniczonym panem ludzi — a i każdy murzyn ma to we krwi, że raz nająwszy swe usługi, uważa się przez czas trwania układu poniekąd za niewolnika swego chlebodawcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu.“

Z Prus Zachodnich 16 listopada.

(O) Poseł X. kanonik Neubauer z Pelplina ogłosił w *Gazecie Toruńskiej* bardzo ważne pismo, wyjaśniające sprawę języka polskiego w prowincyi naszej. Patrzyliśmy dotąd z pewną polityczną oskomą na skutki reskryptu ministeryalnego z 11 kwietnia 1891 r., który to reskrypt zezwala na prywatną naukę języka polskiego w elementarnych szkołach Księstwa. Niejednokrotnie stawiano sobie pytanie, dotychczas stanowczo nierozstrzygnięte, czy tensam sposób przywrócenia nauki języka polskiego byłby i u nas możliwym? Pesymiści twierdzili, że rozstrzygające czynniki stanowczo postanowiły ustępstwa językowe porobić tylko dla Księstwa, a w dawnych dzierżawach krzyżackich nie ustąpią ani na krok. Opinię tę podawało w wątpliwość oświadczenie jednego z pism katolickich niemieckich, że na Warmii „zakaz“ uczenia po polsku nie był nigdy wydanym, jak w Wielkopolsce. Poczęto też robić u nas starania drogą zażaleń i petycyj. Próby te naturalnie musiały wypaść ujemnie, ponieważ petycye wystosowane być mogły w pierwszym rzędzie do niższych instancyj, wdrożonych u nas głęboko w system wzmacniania bezwzględnego i ratowania „zagrożonej niemczyzny.“ Ale te próby nieudane nie mogły zrazić poważnej opinii. Pokładano nadzieje na wpływie i nacisku ze strony duchowieństwa. Wszak reskrypt dla Księstwa wydany zaczyna się od tego, że Duchowieństwo skarżyło się na brak nauki języka polskiego, jako środka naukowego dla nauki katechizmu. Gdyby więc i u nas Przewielebne duchowieństwo zajęło się gorliwie tą sprawą, możnaby dla niej rokować powodzenie. Liczny napływ duchowieństwa na katolicko-polski wiec w Toruniu dowiódł, że masa tegoż duchowieństwa chętnie się do wynurzenia życzeń odnośnych przychyli. Udział ten był tak liczny i gorący, że wpłynął nieco uśmierzająco nawet na germanizatorskie zachcianki nielicznego grona pelplińskich i gdańskich germanizatorów duchowych, którzy potężny wpływ Kościoła zużyć pragnęli i w duszy zużyć pragną do germanizatorskich celów politycznych. Niewiadomo jednak było, o ile władze duchowne zechcą lub nie zechcą pójść za przykładem duchowieństwa archidyecezyi poznańsko gnieźnieńskiej?

Teraz dopiero list otwarty X. kanonika Neubauera, ogłoszony naturalnie nie bez wiedzy szerszego grona, rzucił nieco światła na całą sprawę.

Pismo to zaznacza potrzebę nauki języka polskiego dla wiernych dyecezyi chełmińskiej; stwierdza, że duchowieństwo sympatycznie się na nią zapatruje, a co najważniejsza, że daje do zrozumienia, iż władza kościelna czyniła i czyni w tej mierze usiłowania, gdzie należy. Ostatecznie wzywa do cierpliwości niezachwianej.

Nie można dziś przesądzać, czy i w tym punkcie cierpliwością dojdziemy końca — pożądanego. Szowiniści niemieccy prowincyi naszej, a tak licznie tu mianowicie reprezentowani Bismarckowcy, będą poruszali niebo i ziemię, żeby odwrócić od „uciśnionej niemczyzny“ cios, jak oni mówią, stanowczy. Wszak i prorok ich a pustelnik z Friedrichsruh, który dotychczas, zdaje się, na politykę ugodową patrzał, jak na czczą i marną zabawkę, skoro nastąpiła nominacya arcybiskupa w Gnieźnie, przerwał dziwne dotychczasowe w sprawach polskich milczenie i wydał hasło dawnej polityki swej anti-polskiej. W organie jego hamburskim wyraźnie powiedziano, że „w nowej erze“ pod tym względem sentymentalne uczucie słuszności, zaczyna niestety górować nad patryotyzmem niemieckim. Zapowiadają już nawet interpelacyę w parlamencie w tej sprawie, żeby rząd zastraszyć i powstrzymać „na pochyłej drodze.“ Interpelacya wyjść ma z kół konserwatywnych, naturalnie z tego odłamu konserwatyzmu, który w sprawach polskich sympatyzuje z teoryami Bismarcka. Interpelacya taka, wniesiona ze strony liberałów lub narodowo-liberałów, nie miałaby tak dosadnego znaczenia.

Jak sobie rząd poradzi z zachciankami takiemi, przewidywać nie będziemy. Zresztą może interpelacya, naturalnie wobec koniecznego z naszej strony taktu, przyczyniłaby się i u Niemców do skonsolidowania się żywiołów, życzliwych dla kierunku ugodowego.

A właśnie też spada na szowinistów nowy cios, prawdziwie odurzający. Zapowiadają zaprowadzenie języka łużyckiego do szkół wendyjskich na Łużycach pruskich. Komentarze tego objawu są dziś zbyteczne, bo przedwczesne. Oczekujemy faktu, a jeżeli się sprawdzi, powiedzieć będzie trzeba, że chyba naprawdę *rex suprema regis voluntas.*

Wobec takich danych stoimy. Wyników trzeba odczekać.

Na zakończenie listu tego podam tylko jeszcze objaśnienie pewnego *Machenschaftu* bismarckowskiego.

Łamano sobie głowę, jakim sposobem w sąsiednim naszej prowincyi okręgu wyborczym pomorskim, w dzierżawach arcykonserwatywnego reakcyonisty Putkammera, teraz przy uzupełniających wyborach mógł jak *Deus ex machina* przejść czystej wody liberał.

Pisma konserwatywne dość niezręcznie tłomaczą fakt ten, że chwiejność i dwuznaczność konserwatyzmu doprowadziła wyborców do rozpaczy. Powiedzieli sobie: nie możemy już popierać ani ciepłych, ani zimnych, wolimy tedy liberała.

Tu jednak na pograniczu, my naszym kaszubskim rozumem inaczej sobie rzecz tłómaczymy. W okręgu tamtym wyborczym leży Warzin, posiadłość ks. Bismarcka. Przez cały czas agitacyi przedwyborczej on tam rezydował i nie kto inny, tylko on, jego wpływy i jego przemożne środki wycięły kominka „niewdzięcznym przyjaciołom.“ Inaczej sobie tej sprawy wcale wytłómaczyć nie można.

Rada państwa.

Budżet ministerstwa obrony krajowej został już uchwalony, a Izba uchwaliwszy wczoraj ustawę o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, przystąpiła do rozpraw nad etatem ministerstwa skarbu.

Podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa obrony krajowej przemawiał dep. Teliszewski, który wskazywał na potrzebę poszanowania uczuć narodowych i religijnych u żołnierzy, żądał dla nich wypoczynku niedzielnego, oraz domagał się polepszenia materyalnego bytu kapelanów wojskowych gr. kat. wyznania. Oficerowie powinni znać język żołnierzy. Zgodnie z dep. Popowskim żąda mówca utworzenia drugiej szkoły kadeckiej w Galicyi, a mianowicie we Lwowie, oraz ubolewa, iż ruska ludność przy awansowaniu żołnierzy na podoficerów za mało bywa uwzględnianą. Domaga się także ułatwień dla stanu włościańskiego przy wykonywaniu służby wojskowej.

Dep. Garnhaft przedkłada życzenia ludności wiejskiej co do urlopów i narzeka na surowe postępowanie żandarmeryi.

Dep. Hofman v. Wellenhof omawia dokładnie kwestyę dostaw wojskowych, kładąc nacisk na drobny przemysł.

Dep. X. Kopyciński żąda uwzględnienia uczuć religijnych żołnierzy, którym czasem wykonywanie obowiązków religijnych bywa utrudnionem.

Dep. Podlaszecki uzupełnia tylko wywody p. Teliszewskiego w tym kierunku, iż zażalenie co do przewagi izraelickich podoficerów w pułkach ruskich nie wypływa wcale z antysemityzmu, lecz jest wynikiem dążenia, aby należne względy w armii zapewnić krajowemu narodowemu żywiołowi, który do służby wojskowej szczególnie jest uzdolnionym.

Dep. Stürghh omawiał stosunki żandarmeryi.

Minister obrony krajowej br. Welsersheimb szczegółowo odpowiadał na poruszone kwestye. Co do dostaw wojskowych, zaznacza, iż zarząd wojskowy stara się spełniać usprawiedliwione w tej mierze żądania. Sprawa sama nie powinna już przedstawiać wielkich trudności, skoro interesowane koła przemysłowców i stowarzyszeń przemysłowych starają się gorliwie sprostać żądaniom i potrzebom wojskowym. Wspólnie z władzami politycznemi rozważa się corocznie, jaki czas ze względu na stosunki miejscowe jest do ćwiczeń najwłaściwszy i o ile na to pozwalają interesa wojskowe, uwzględnia się życzenia ludności. Nowe postanowienia co do instytucyi jednorocznych ochotników okazały się skutecznemi, a dowodem tego wyborne wyniki egzaminów. Przeciętna kwalifikacya podniosła się w dwójnasób. Wobec wniosku, aby tym jednorocznym ochotnikom, którzy przy egzaminie padli i wskutek tego drugi rok służyć muszą, pozwalać po czterech miesiącach egzamina poprawiać, zachowuje się minister odpornie. Nie uzyskaliby oni na tem nic, bo gdyby im pozwolono dosługiwać cztery miesiące, to i tak straciliby, rok szkolny. Być może, że niejeden ochotnik wskutek niedostatecznej znajomości języka służbowego, nie zda egzaminu, ale też właśnie trzeba działać w tym kierunku, aby młodzieży umożliwionem było wyuczenie się tego języka; wszak jest to rzeczą konieczną. Potrzebujemy tego języka nietylko dla służby wojskowej, ale także dla wspólnego porozumienia się. Młodzież ponosi wprost szkodę, jeśli się jej utrudnia wyuczenie się tego języka. Nie chcę przeczyć, iż pożądanemby było, aby i ze strony niemieckiej starano się o wyuczenie innych języków kraju. Jeden z mowców powoływał się na Radeckiego. Lecz w obozie Radeckiego nie było podszczuwania narodowości, tam była Austrya. Tradycyę Radeckiego szanuje armia, ale wśród niej niema sporów narodowościowych; jeśli zajdą takowe, to pochodzą z zewnątrz. W armii żyje duch Radeckiego; w obozie Radeckiego znajdziecie mnie panowie gotowym do podania każdemu ręki. Chodźcie tylko do obozu Radeckiego, a wtedy zrzeknę się wszelkiej dalszej argumentacyi. Wypowiedziano liczne życzenia; aby im zadość uczynić, potrzeba licznych milionów. Obok nich jednak istnieją jeszcze inne wielkie zadania, jakie mają na oku wszystkie zarządy wojskowe, ze względu na wzmagający się wzrost armii. Wielkie narody Europy zbroją się od stóp do głów „przeciw wojnie.“ Kto chce istnieć i chce mieć przyjaciół, musi dziś być silnym, a z tego powodu minister wojny musi wiele rzeczy przygotowywać i wiele stawiać żądań, którym nie zupełnie podołać można. I ja muszę prosić o przebaczenie, iż nie wystąpiłem z większemi żądaniami. Nie było to możebnem. Proszę tego nie brać za niewczesny żart, lecz za poważne scharakteryzowanie sytuacyi. (Oklaski).

Po mowie ministra zabierali jeszcze głos: dep. Foregger, który popierał żądanie pomnożenia posterunków żandarmeryi; dep. Promber żądał rozszerzenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót; dep. Fuss prosi zarząd wojskowy, aby zbadał, czy nie dałaby się przeprowadzić dwuletnia służba prezencyjna; dep. Vaszaty polemizuje z wywodami ministra i zaznacza, iż jego stronnictwo nie chce wcale sporów narodowościowych wnosić do armii. Po końcowem przemówieniu referenta dep. Bäranreithera, uchwalono budżet ministerstwa obrony krajowej.

Wczoraj rozpoczęła się dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu. Z Koła polskiego zabierali głos posłowie Kozłowski i Szczepanowski. Ostatni domagał się reform podatkowych, oraz inwestycyj dla Galicyi, wykazując, iż w budżecie za rok 1888 figuruje Galicya w dochodach z sumą 52 milionów, podczas gdy wydatki, wyłożone ze skarbu państwa na ten kraj, wynoszą tylko 40 milionów, a więc Galicya dostarcza nadwyżki w sumie 12 milionów na pokrycie wspólnych wydatków. W tegorocznym budżecie nadwyżka ta wzrosła do $23\frac{1}{2}$ milionów. Galicya ma więc prawo mieć udział w inwestycyach. Mowca mniema, iż finansowe położenie Austryi jest korzystne i sądzi, iż łatwiej jest przeprowadzić reformę całego systemu podatkowego, niż zmiany częściowe. Zadaniem ministra skarbu jest szukać środków potrzebnych na pokrycie ważnych i produktywnych wydatków.

Do tych mów posłów polskich powrócimy jeszcze, gdyż dzis mamy pod ręką tylko krótkie ich streszczenie.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem ministerstwa skarbu.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

Koło poselskie polskie obradowało w dniu 15 listopada. Przewodniczący Jaworski przedłożył petycye do Koła wniesione. Koło uchwaliło przekazać:

1. Petycye wydziałów powiatowych w Ropczycach i Sanoku o przywrócenie produkcyi soli bydlęcej, zniżenie jej ceny, zakładania trafik solnych w miastach powiatowych, przekazano polskim członkom komisyi budżetowej.

2. Petycye oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galic.: przemyskiego, cieszanowskiego, jarosławskiego, rohatyńskiego, pokuckiego, stryjsko-drohobyckiego, żydaczowskiego i Towarzystwa rolniczego w Brzesku, wszystkie w sprawie traktatu handlowego z Rumunią; oraz petycye oddziałów Towarzystwa gospodarczego gal.: brzeżańsko-podhajeckiego, przemyskiego, niskiego, husiatyńskiego, w sprawie wyjednania ustawy, ułatwiającej drenowanie gruntów — przekazano polskim członkom komisyi gospodarstwa narodowego.

3. Petycye wydziałów powiatowych w Wadowicach i Ropczycach w sprawie regulacyi rzek, oddano polskim członkom komisyi budżetowej.

4. Petycye wydziałów powiatowych w Zaleszczykach i Jaworowie, w sprawie decentralizacyi zarządu kolei państwowych, Koło uznało za załatwione.

5. Petycyę prezydyum miasta Krakowa, wniesioną przez posła Chrzanowskiego, o wyjednanie w ministerstwie oświaty przyspieszenia zatwierdzenia statutu i planu nauki dla szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie — przekazano p. Chrzanowskiemu, aby u ministra oświaty sprawę tę poparł.

6. Petycyę wydziału powiatowego w Buczaczu i Husiatynie o wymiar podatku od dochodu z prawa propinacyi w każdym powiecie oddzielnie — przekazano polskim członkom komisyi.

7. Petycye egzekutorów podatkowych w Sanoku, Lisku, Brzesku, Borszczowie, Kałuszu, Jaśle, Kolbuszowy, Nowym Targu, Buczaczu, Ropczycach, Gorlicach, Zborowie, Zbarażu, Kalwaryi zebrzydowskiej, Dolinie, Żywcu, Tarnopolu, Złoczowie, Skałacie i Tarnobrzegu o poparcie ich petycyj, wniesionych do Izby poselskiej: 1) o zniesienie kontraktów służbowych, a zaprowadzenie dekretów prowizorycznych; 2) o przyznanie postępowania dyscyplinarnego, zastosowanego do sług i urzędników państwowych; 3) o zmianę dotychczasowych, nie do pory roku zastosowanych mundurów woźnych; 4) o przyznanie prawa wnoszenia rekursów do władzy najwyższej i zażaleń przeciw niesłusznym zarządzeniom — przekazano polskim członkom komisyi budżetowej.

8. Petycyę pokuckiego oddziału Towarzystwa rolniczego gal. o wyjednanie ustawy, zapewniającej pożyczkę publiczną na cele melioracyi gruntów — przekazano polskim członkom komisyi gospodarstwa narodowego.

9. Petycye oddziału Towarzystwa gosp. w Przemyślu w sprawie obniżenia taryfy dla przewozu nawozów sztucznych na kolei Karola Ludwika — przekazano polskim członkom komisyi budżetowej.

10. Petycyę pokuckiego oddziału Towarzystwa rolniczego gal. o wyjednanie zmiany ustawy z d. 6 czerwca 1888 r., w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych, przekazano polskim członkom komisyi podatkowej.

11. Petycyę mieszkańców m. Podgórza o wyjednanie utworzenia urzędu pocztowego w Podgórzu — przekazano posłowi Rapoportowi do starania się o załatwienie.

12. Petycyę brzeżańsko-podhajeckiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego gal. o zmianę warunków przy oddawaniu koni wojskowych na stajnie prywatne — przekazano pos. Popowskiemu.

13. Pismo krajowego Towarzystwa naftowego, dziękujące za wyjednanie zniżenia taryfy od przewozu nafty, przyjęto do wiadomości.

14. Petycye wydziałów powiatowych w Wadowicach i Husiatynie w sprawie sposobu wybierania podatków w miejscowościach, niebędących siedzibą urzędu podatkowego, przekazano polskim członkom komisyi podatkowej.

15. Petycyę m. Rzeszowa o poparcie ich prośby, wniesionej do Rady państwa co do budowy kolei z Rzeszowa do Rozwadowa, przekazano polskim członkom komisyi kolejowej.

16. Telegraficzną prośbę urzędników państwowych z miasta Rzeszowa o wyjednanie dodatków na drożyznę, przekazano p. Lewickiemu.

Przy załatwianiu tych petycyj Koło powtórzyło żądanie, wielokrotnie czynione, aby: 1) wnoszący petycye do Koła polskiego równocześnie wnosili prośby w tych samych sprawach do Rady państwa; 2) aby petycye nie zawierały, jak zwykle, ogólnikowego tylko żądania, ale aby żądanie to uzasadniano przytoczeniem faktów i stosunków miejscowych, któreby Kołu były użyteczne do poparcia tych żądań.

Przed rozpoczęciem obrad nad sprawami, postawionemi na porządku dziennym, p. Dawid Abrahamowicz wniósł, aby Koło przyspieszyło obrady ogólne nad sytuacyą polityczną, które miały się odbyć, według pierwotnego zamiaru, dopiero przy rozprawach nad ustawą skarbową. Posłowie: Chrzanowski, Szczepanowski, Kozłowski, Rutowski, zażądali tego samego, ale z odmiennych motywów. Koło wniosek ten przyjęło. Przewodniczący oświadczył, że żądaniu temu uczyni zadość w najbliższym o ile możności czasie, oraz wyśle zaproszenia do nieobecnych w Wiedniu posłów.

Na wniosek p. Rutowskiego postanowiono przed dalszym ciągiem obrad nad budżetem ministerstwa skarbu wziąść pod obradę budżet ministerstwa rolnictwa ze względu na toczyć się mające zaraz obrady komisyi nad tym działem budżetu. W tych obradach nad postępowaniem posłów polskich w komisyi budżetowej i w Izbie poselskiej podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa, zabierali głos: sprawozdawca z tego działu budżetu Rutowski, oraz posłowie: Chrzanowski, Czecz, Henzel, Kozłowski, Jędrzejowicz, Wielowiejski, Popowski, Włodzimierz Gniewosz, X. Kopyciński, Władysław Czajkowski i Potoczek.

Wśród tych rozpraw postawiono żądania, aby w komisyi i Izbie posłowie polscy dopominali się: 1) iżby w ministerstwie rolnictwa, tak ważnem dla naszego kraju rolniczego, byli wyżsi urzędnicy polscy, znający stosunki krajowe; co się tyczy tego żądania, będzie ono sformułowane dokładnie przy ogólnej dyskusyi politycznej; 2) aby dopominali się o podwyższenie funduszu melioracyjnego, o wyższe zasiłki dla szkół rolniczych, większe subwencye dla podniesienia chowu bydła, koni i trzody, oraz subwencyj na podniesienie sadownictwa, pszczelnictwa i gospodarstwa stawowego; 3) o przedłożenie przez rząd ustaw, wyznaczających oddzielne fundusze na regulacye rzek pomniejszych, a teraz w szczególności rzeki Biała i aby na te regulacye nie używano funduszu melioracyjnego, mającego i inne ważne przeznaczenie. Aby ministerstwo rolnictwa w sprawach podnoszenia rolnictwa brało inicyatywę. Żądano następnie subwencyonowania kółek rolniczych, wyższych zasiłków dla wędrownych nauczycieli rolnictwa, ustanowienia nauczycieli rolnictwa przy seminaryach duchownych, urządzenia stacyj doświadczalnych dla kultury roślin, przedłożenia ustawy ułatwiającej drenowanie gruntów za pomocą pożyczki ze skarbu publicznego, ścisłego nadzoru nad wiedeńską targowicą bydła i trzody, która wyzyskuje produkcyę galicyjską. Dopominano się wreszcie o reformę ustawodawstwa leśnego, oraz aby ministerstwo rolnictwa starało się o lepsze uwzględnienie producentów przy dostawach płodów surowych dla armii.

Koło uchwaliło, iż powyżej streszczone uwagi i żądania stanowić mają wytyczną dla polskich członków komisyi budżetowej, oraz dla mowców w Izbie, zabierających głos z polskiej strony, a do przemawiania w Izbie dano upoważnienie posłom: Kozłowskiemu, Czeczowi i Henzlowi, którzy co do rozdzielenia przedmiotów, które winni w swych mowach popierać, mają porozumieć się między sobą i z parlamentarną komisyą Koła.

Przy końcu tego posiedzenia przewodniczący Jaworski zabrał głos, a osnowę jego przemówienia przesłano dziennikom zaraz oddzielnym komunikatem.

Z kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów 17 listopada.

(×) Dnia 15 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Obradom przewodniczył wiceprezes komisyi J. E. ks. Jerzy Czartoryski. — Obecni byli członkowie komisyi pp.: Jan Franke, Władysław Fedorowicz, Teofil Merunowicz, Michał Michalski, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, Dr Ferdynand Weigel, Dr Józef Wereszczyński, Julian Zacharjewicz, Leon Zieleniewski, Franciszek Zima i Dr Alfred Zgórski.

I. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcyi administracyjnej, będącej organem wykonawczym komisyi, oraz biura komisyi za czas od 27 lipca do 15 listopada. W ciągu tego czasu odbyła sekcya siedm posiedzeń, a ważniejszemi sprawami, które załatwiła, są następujące:

1) Dano przyrzeczenia lub udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego Towarzystwu tkaczy w Komarnie i trzem prywatnym przedsiębiorstwom przemysłowym.

2) Udzielono subwencyi stowarzyszeniu „Zgoda“ w Wiedniu na urządzenie stałej wystawy wzorów krajowego przemysłu i biura informacyjnego dla rękodzielników polskich.

3) Przedstawiono do zamianowania: a) hr. Edwarda Starzyńskiego kuratorem szkoły garncarskiej w Kołomyi; b) Dra Karola Benoniego delegatem Wydziału krajowego dla szkoły przem. uzupełn. w Tarnowie; c) p. Antoniego Michałowskiego kuratorem, a X. Jana Kosa członkiem komitetu zarządzającego wzorowym warsztatem tkackim w Rychwałdzie; d) Dra Feliksa Czajkowskiego członkiem komitetu zarządzającego szkołą tkacką w Krośnie; e) p. J. Chmurę członkiem komitetu zarządzającego szkołą koronkarską w Kańczudze.

4) Na podstawie sprawozdań lustracyjnych członka komisyi p. L Wierzbickiego poczyniono odpowiednie kroki: a) co do podniesienia i lepszego zorganizowania przemysłu tkackiego w Komarnie; b) co do szkół tkackich w Rychwałdzie, Błażowej i Wilamowicach; c) co do szkół stolarskich w Stanisławowie i Żywcu; d) co do szkoły koronkarskiej w Muszynie.

5) Na podstawie sprawozdania lustracyjnego p. Juliana Zacharjewicza postanowiono przyjść w pomoc przemysłowi kamieniarskiemu w Bruśnie starem przez danie sposobności odpowiedniego wykształcenia się jednemu z tamtejszych młodszych kamieniarzy.

6) Otwarto szkołę szewską w Uhnowie i zatwierdzono plan jej zawodowej nauki.

7) Ogłoszono drukiem sprawozdanie p. J. Frankego o szkolnictwie przemysłowem na wystawie jubileuszowej w Pradze.

8) Nadano stypendya już to do muzeum dla sztuki i przemysłu, już to do muzeum technologicznego w Wiedniu pięciu odpowiednio przysposobionym kandydatom z Galicyi.

9) Nadano stypendyum jedno uczniowi c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i 82 stypendyów uczniom zawodowych szkół przemysłowych w kraju.

Na 253 pism, które w tym czasie wpłynęły do biura komisyi, załatwiono 212; 41 zostaje w toku załatwienia.

II. Członek komisyi p. Franke zdał sprawę o dalszym rozwoju szkół przemysłowych uzupełniających. Ostatnie szkoły tego rodzaju otwarto w Tarnopolu i Podgórzu i zaopatrzono je w środki naukowe. Szkoła w Białej jest w toku otwarcia; statut jej zatwierdzono. Niebawem zostanie zaprowadzoną szkoła przemysłowa uzupełniająca z kursem handlowym w Brodach. W Stryju, gdzie miano nadzieję uzyskać pomoc dla szkoły tego rodzaju od Dyrekcyi c. k. kolei państwowych, została, wskutek odmowy tejże Dyrekcyi, sprawa założenia szkoły odwleczoną. W Kętach są już na ukończeniu przygotowania do utworzenia szkoły. — Natomiast miasta Gródek i Sniatyn, gdzie istniały szkoły wydziałowe, gdzie zatem w myśl uchwały Sejmu powinny być szkoły przemysłowe uzupełniające założonemi — nie uczyniły dotychczas żadnego ze swej strony kroku, aby szkoły takie u siebie zaprowadzić.

P. Franke podnosi przy końcu, że ck. Ministerstwo wstawiło do tegorocznego preliminarza wyższe kwoty subwencyjne dla szkół przemysłowych w Galicyi, że mianowicie przeznacza da szkół przemysłowych i uzupełniających w Galicyi 12.000 złr. w. a; dla istniejących szkół przemysłowych rządowych 110,670 złr.; dla nowo utworzyć się mającej szkoły rządowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi (na kwartał) 1500 złr.; dla szkół zawodowych krajowych 16.200 złr.; dla muzeów i innych instytucyj 10.500 zł., tj. łącznie 150.870 złr. na cele szkół przemysłowych i muzeów w Galicyi.

Referent podnosi, że podwyższona ta kwota zasiłków ze skarbu państwa dozwoli komisyi tem skuteczniej spełniać swe zadanie.

Oba te sprawozdania przyjęto do wiadomości.

III. P. Romanowicz przedłożył sprawozdanie komisyi, które ma być złożone Wydziałowi krajowemu i Sejmowi. Sprawozdanie to, przyjęto do wiadomości.

IV. Toż samo przyjęła komisya do wiadomości zmiany, przeprowadzone w preliminarzu komisyi przez sekcyę administracyjną, a spowodowane dalszym rozwojem czynności. Po przeprowadzeniu tych zmian wynoszą wymogi na rok 1892 na cele spraw przemysłowych, leżących w zakresie działania komisyi, 193.330 złr.

V. Członek komisyi L. Wierzbicki wniósł imieniem sekcyi administracyjnej sprawę wypłacenia gminie m. Krosna naraz 5000 złr. jako zasiłek na postawienie budynku dla szkoły tkackiej w Krośnie. Budynek ten stanął już, a zasiłek w kwocie powyższej został przez Sejm m. Krosnu przyznany.

Po przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusyi, w której wzięli udział pp. Romanowicz, Wereszczyński, Zgórski i referent, uchwala komisya w zasadzie, ażeby, uznając ofiarność gminy, wypłacić jej rzeczony zasiłek odrazu i poruczyć sekcyi administracyjnej odpowiednie przeprowadzenie tej uchwały, nadto uznać ten zasiłek za bezzwrotny, jeżeli budynek gminy co najmniej przez 20 lat na cele szkoły będzie używany.

VI. Następnie zastanawiała się komisya nad proponowanem przez Radę powiatową skałacką przeniesieniem szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Merunowicz, Fedorowicz, Wierzbicki, Wereszczyński i Romanowicz, uchwalono: że komisya nie jest przeciwną przeniesieniu szkoły kołodziejskiej z Toustego do innej miejscowości powiatu skałackiego, lecz pod warunkiem, że przeniesienie nie obarczy funduszu krajowego wydatkami na lokal i materyał dla szkoły i że miejscowość będzie odpowiedniejszą niż Touste.

Polecono sekcyi administracyjnej, aby w tym kierunku przeprowadziła badania i rokowania z Radą powiatową skałacką i przedłożyła komisyi pełnej wynik owych rokowań i dalsze wnioski.

VII. Na wniosek sekcyi administracyjnej, referowany przez p. J. Frankego, uchwaliła komisya poruczyć Towarzystwu pedagogicznemu ponowne wydanie trzech książek dla szkół przemysłowych uzupełniających i przyznać mu na ten cel subwencyę 600 złr. pod warunkiem przeprowadzenia wymaganych zmian i zatrzymania cen zniżonych.

VIII. Dr Zgórski wniósł imieniem sekcyi administracyjnej, ażeby I szemu gal. Towarzystwu dostaw dla armii udzielić suwencyę do wysokości 2000 złr. w ten sposób, iżby z kwoty tej zakupione zostały maszyny niezbędne do wymaganego przez wojskowość ujednostajnienia wyrobów szewskich. Maszyny owe pozostaną własnością funduszu krajowego i mogą być w razie rozwiązania się Towarzystwa odebrane, a co do użycia ich ma się Towarzystwo poddać nadzorowi komisyi.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Zima, Franke, Merunowicz, Romanowicz i referent, w której akcentowano, że tylko ta forma subwencyi może być dopuszczalną wobec Towarzystw pracujących na zysk, zapadła uchwała zgodna z wnioskiem sekcyi administracyjnej.

IX. Komisya uchwaliła następnie nadać następujące stypendya:

1) Józefowi Chęcińskiemu 1000 franków na b. rok szkolny w celu umożliwienia mu dalszych studyów fachowych w szkole drukarskiej *(Ecole professionelle des arts et des industries du livre)* w Paryżu.

2) Ośmiu uczniom kołodziejskiego warsztatu wzorowego w Grybowie tytułem stypendyów 224 złr. na b. rok szkolny. Kwota przyznana dla Grybowa jest tylko uzupełnieniem kwoty stypendyjnej, zebranej na miejscu, dzięki ofiarności i zapobiegliwości p. Alojzego Muszyńskiego, Edmunda Klemensiewicza i reprezentantów tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, co komisya z uznaniem przyjęła do wiadomości.

X. Na wniosek sekcyi administracyjnej przedstawiony przez p. T. Romanowicza, uchwaliła Komisya, ażeby w ciągu najbliższej sesyi Sejmu urządzić w gmachu sejmowym wystawę wyrobów uczniów krajowych szkół przemysłowych i przeznaczyła na ten cel kredyt 400 do 500 złr.

XI. Na podstawie wniosków, przedłożonych komisyi przez Dra Ferdynanda Weigla, uchwalono w końcu:

1) Spółce koszykarskiej w Jezierzanach udzielić zasiłek bezzwrotny na koszta bliższej organizacyi spółki i pożyczkę z funduszu przemysłowego.

2) Podjąć dalsze wydawnictwo wzorów rysunkowych i zabytków przemysłu artystycznego w Polsce. — Szczegółowe przeprowadzenie tych spraw przekazano sekcyi administracyjnej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków 19 listopada.

— **Nowy Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański** X. Floryan Aleksander Oksza Stablewski, urodził się 16 października 1841 r. we Wschowie, z ojca Onufrego, oficera wojsk napoleońskich, z matki Emili Szreniawa Kurowskiej, córki radcy apelacyjnego, dziedzica dóbr pogorzelskich. Chrzestnymi jego byli: jeneralny dyrektor ziemstwa kredytowego Aleksander Brodowski, towarzysz ojca jego z wyprawy moskiewskiej i Karolina de Thierry, nauczycielka matki, późniejsza p. Osińska, przełożona pensyi w Poznaniu.

Nowy ksiądz Arcybiskup liczy w swej rodzinie szereg mężów dobrze znanych i starszym i dzisiejszym generacyom Poznańskiego, a dobrze zasłużonych. Wspominamy tu tylko prezesa Trybunału, stryjecznego dziada, dziedzica Kołaczkowa, znanego z wymowy trybunalskiej; Karola z Zalesia, przyjaciela Marcinkowskiego i współzałożyciela Towarzystwa Naukowej pomocy; Erazma, posła na sejm, świetnego mowcę, a szambelana dworu pruskiego — i żyjącego dziś Stanisława, wicemarszłka sejmu W. Księstwa Poznańskiego, wieloletniego posła na sejm i jeneralnego dyrektora Ziemstwa kredytowego. Rodzony brat X. Arcypasterza, Józef, służył długie lata w armii pruskiej, a wziąwszy dymisyą jako major, osiadł w Tworzymierkach, gdzie jako wzorowy katolik i gorący Polak, współziemian serca umiał sobie zjednać odrazu.

Początkowo uczęszczał do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, poźniej do gimazyum w Trzemesznie, gdzie od lat młodych odznaczał się wielkiemi zdolnościami, gdzie też w r. 1861 uzyskał świadectwo dojrzałości.

Po dwuletnich studyach w seminaryum duchownem poznańskiem, udał się na uniwersytet do Monachium, gdzie odbywał studya za rektoratu znanego profesora Döllingera, wielkiego naonczas historyka, poświęcając się obok teologii głównie historyi. Z Monachium też, gdzie już podówczas przebywało znaczne grono artystów naszych, wyniósł zamiłowanie do sztuki, które go znamionuje tak, że do dziś dnia utrzymuje stosunki z artystami naszymi.

W r. 1866 promowował się na doktora św. teologii napisawszy rozprawę: „O początkach religii chrześciańskiej w Prusiech“ nie przewidując podówczas, żeby kiedyś miał zasiąść na Stolicy tego, co pierwsze

promienie wiary chrześciańskiej do Prus zaniósł i tam poniósł męczeństwo. W tymże roku wyświęcony na kapłana, ciężki odbyć musiał nowicyat kapłańskiego zawodu, bo posłany przez Władzę duchowną do Tarnowa pod Poznaniem jako zastępca zmarłego na cholerę proboszcza X. Breańskiego — przez cały ciąg epidemii sprawował tutaj duchowne obowiązki, niosąc pociechę religijną do łoża zadżumionych. Ztąd powołany został na mansyonarza do Sremu, gdzie mu niebawem powierzono urząd nauczyciela religii i języka hebrajskiego przy tamtejszem gimnazyum. Przez czas siedmioletniej pracy przy tem gimnazyum, wychował on grono młodzieży, z której wielu poświęciło się stanowi duchownemu i zajmuje w archidyecezyach naszych wybitne stanowisko, za co też od ówczesnego Arcypasterza odbierał często chlubne dowody uznania.

Krótko przed publikacyą ustaw majowych przyjął prezentę na beneficyum we Wrześni z rąk hr. Edwarda Ponińskiego i tu przez lat przeszło 18 pełnił obowiązki pasterskie z wielkiem powodzeniem i skutkiem. Mimo najzaciętszej walki kulturnej, jaka w Księstwie grasowała, umiał — pisze *Kuryer Poznański* — X. Stablewski ostrze w swym powiecie łagodzić przez uprzejme stosunki osobiste ze wszystkiemi władzami tak dalece, iż powiat wrzesiński był — rzecby można — oazą, w której trapieni gdzieindziej srodze misyonarze, względny przynajmniej spokój znajdowali. Długotrwałą pamiątką jego pracy w parafii będzie odnowiony z gruntu i gustownie ozdobiony kościół parafialny z XV wieku, pozostający od wojen szwedzkich aż do tego czasu w częściowej ruinie.

W r. 1876 wybrany został po zaciętej walce wyborczej posłem z powiatu wrzesińskiego, jako mąż stanowczo katolickich i konserwatywnych zasad. Jako taki, umiał X. Dr Stablewski wyrobić sobie odrazu wybitne stanowisko tak pośród Koła polskiego, jakoteż wśród całego Sejmu. W ciągu tego 15-letniego posłowania swego odznaczał się X. prałat Stablewski szczególną wymową, która mu tak u swoich, jak u obcych zjednała wielkie uznanie. Powierzano mu sprawy najważniejsze, jak np. interpelacyę kościańską, sprawy etatu wyznań, około których toczyły się najzaciętsze rozprawy, sprawy językowe, jak głośne interpelacye z r. 1882 i 1888 itd., a ze wszystkich tych zaszczytnych poruczeń świetnie się wywięzywał.

— **Z powodu imienin Najj. Pani**, przypadających w dniu dzisiejszym, nie odbywała się nauka w szkołach ludowych.

— **Konsystorz Biskupi w Krakowie** odniósł się do Namiestnictwa z wykazaniem potrzeby utworzenia przy probostwie św. Mikołaja dwóch posad wikaryuszów. Konsystorz wykazuje cyframi wzrost ludności w tej dzielnicy, szczególnie ludności robotniczej, tudzież potrzebę wielkiej pracy kapłańskiej z powodu istniejących tu klinik, szpitala, oraz domu nieuleczalnych, tak iż obecne siły kapłanów przy kościele św. Mikołaja obowiązkom podołać nie mogą. Konsystorz proponuje wreszcie, aby do ponoszenia wynikłych kosztów z pomnożenia posad XX. wikaryuszów, przyczyniała się gmina m. Krakowa kwotą 100 złr., a fundusz kliniczny kwotą 400 złr.

— **Komitet**, wybrany przez Radę miejską, celem obmyślenia uczczenia 25-letniej autonomicznej działalności Rady miasta Krakowa, odbędzie posiedzenie jutro w piątek dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu. Stosownie do uchwały Rady, komitet przybrał sobie członków z poza Rady i zaprosił w skład swój pp.: Dra St. Krzyżanowskiego, prof. Dra Kleczyńskiego, dyrektora Łuszczkiewicza, Dra Stanisława Tomkowicza, prof. Dra Piekosińskiego, wiceprezydenta Dra Schmidta, naczelnika Goetzego, dyrektora Estreichera, prof. Dra Cyfrowicza, prof. Dra Smolkę i Henryka Müldnera.

— **Na grobie** ś. p. Adryana Baranieckiego, kosztem gminy, stanie pomnik, wykonany według projektu p. J. Zawiejskiego.

— **Na urządzenie i prowadzenie stałego miejskiego teatru w Krakowie** nadał Najj. Pan koncesyę gminie m. Krakowa; odnośne postanowienie nosi datę 24 października. Wskutek nadania koncesyi Namiestnictwo zawezwało prezydenta miasta, aby w należytym czasie nie omieszkał donieść o ukończeniu budowy, celem komisyonalnego zbadania, czy budowa wykonaną została ściśle według zatwierdzonych planów, tudzież oświadczył, czy gmina prowadzić będzie teatr we własnym zarządzie, lub też odda go dzierżawcy.

— **Izba handlowa dla handlu zbożem i produktami**. Jak już donieśliśmy, p. Gustaw Baruch imieniem grona obywateli wniósł do Namiestnictwa, z prośbą o zatwierdzenie, projekt statutu Izby handlowej dla handlu zbożem i produktami. Namiestnictwo przedłożyło statut do zatwierdzenia Ministerstwu skarbu i poleciło p. G. Baruchowi wstrzymać się z ukonstytuowaniem Izby aż do chwili zatwierdzenia statutu.

— **Z Towarzystwa technicznego krakowskiego**. W piątek dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej będzie miał odczyt p. Stanisław Kosiński, inżynier z Berlina: „O szybkiem i zupełnem osuszaniu budynków nowych i mieszkań wilgotnych, jakoteż o tępieniu grzyba drzewnego przyrządami patentowanemi wynalazku prelegenta,“ na który zapraszamy pp. członków Towarzystwa i Stowarzyszenia budowniczych, oraz gości, przez członków wprowadzonych. Zarząd Towarzystwa:

Sekretarz: *Drzewiecki.* Prezes: *Józef Sare.*

— **W sprawie osuszania mieszkań**. Bawi w Krakowie p. Stanisław Kosiński, inżynier cywilny z Berlina, znany tam z najpochlebniejszej strony jako specyalista do wyprowadzania wilgoci i grzyba z domów. Wynalazł on do tego piece i przyrządy, za pomocą których można w przestrzeni, mającej się osuszyć, podnieść temperaturę do 160° Cels. i przez wentylacyę w ciągu godziny aż do 10 razy zmienić całkowicie powietrze. Grzyb domowy, raz zniszczony tym procederem, nie pokazał się już więcej w ciągu pięciu i sześciu lat. Stwierdzają to liczne okazane nam świadectwa tak od fachowych architektów i inżynierów praktycznych, jak i od różnych władz pruskich i austryackich. P. Kosiński, sprowadzony przez Dyrekcyę kolei państwowej, zabawi tu czas jakiś (w hotelu Saskim) i jutro w odczycie publicznym wyłoży metodę swoją.

— **Pierwszy wykład doświadczalny** p. W. Finn zgromadził wczoraj więcej publiczności, aniżeli jej zmieścić mogła sala Saskiego hotelu. Na wstępie wyjaśnił prelegent naturę prądów elektrycznych z różnych pochodzących źródeł i rozmaite, ich bardzo między sobą różniące się objawy; wytłomaczył zasadę kilku najnowszych używanych lamp elektrycznych i przyrządów, które ułatwiają zastosowanie ich do oświetlenia pracowni, sal, placów i latarni morskich. Wszystko to ilustrował doświadczeniami i okazami potrzebnych do tego aparatów, odpowiednio zredukowanych. W drugiej części okazał pożyteczność lampy elektrycznej, zastosowanej do projekcyi światła na białą ścianę, zapomocą której można wobec największego audytoryum objaśniać demonstracyami doświadczenia z dziedziny chemii, magnetyzmu, elektryczności, akustyki; Dubosca aparatem przedstawił w odpowiednio zwiekszonym rzucie działanie prądów galwanicznych, krystalizacyę; wreszcie pokazał szereg fotograficznych zdjęć tarczy księżycowej, które w tem powiększeniu i oświetleniu robią wrażenie doskonałych plastycznych map geograficznych i znakomicie przyczyniają się do uzmysłowienia widzom natury i konformacyi wulkanicznej tego satelity naszej ziemi. W końcu zapomocą umyślnie zbudowanego przyrządu okazał zachowanie się światła, przepuszczonego przez wodę, będącą w ruchu, co stanowi zasadę i podstawę tak słynnych od wystawy paryskiej „fontaines lumineuses.“ Wszystkim tym doświadczeniom towarzyszył wykład, wypowiedziany bardzo biegłą niemczyzną nader jasno i przystępnie. Publiczność hucznemi oklaskami wyrażała prelegentowi swą wdzięczność tak w ciągu wykładu, jak i po jego zakończeniu.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie odbędzie się dnia 6go grudnia b. r. o godzinie 5 tej po południu w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej, przy udziale Reprezentantów Towarzystwa galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zgromadzenia. 2) Odczytanie protokołu z III walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie Dra Bystrzanowskiego im. Redakcyi *Kwartalnika* 5) Sprawozdanie Skarbnika. 6) Wnioski Wydziału. 7) Wybór Wydziału. 8) Wnioski i interpelacye członków.

— **Instrukcya dla składów drzewa w mieście**, określająca warunki zakładania i utrzymywania rzeczonych składów, została wypracowaną przez sekcyę prawniczą Rady miejskiej. Sekcya baczyła na to przy układaniu instrukcyi, aby zapewnić bezpieczeństwo od ognia mieszkańcom miasta, a nadto by nie tamować rozwoju handlu drzewem. Instrukcya przedłożoną zostanie do uchwały pełnej Radzie przez sprawozdawcę sekcyi r. m. Dra Stycznia.

— **Wypadek kolejowy**. Dziś po północy na stacyi Trzebinia zaszedł następujący wypadek: przy przesuwaniu wagonów odczepiło się ich kilka i zetknęły się z pociągiem towarowym, idącym od strony Oświęcimia. Wskutek zderzenia nastąpiło uszkodzenie kilku wozów; z personalu wszakże nikt nie został raniony. Z powodu wypadku nastąpiło małe opóźnienie pociągów wiedeńskich.

— **Odznaczenie**. Najj. Pan postanowieniem z dnia 3 listopada b. r. nadał woźnemu Namiestnictwa we Lwowie, Karolowi Bunzlowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, chwalebnej działalności służbowej, srebrny krzyż zasługi.

— **Przeniesienia**. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów powiatowych: Michała Kerekjartę z Borszczowa do Bochni, a Augusta Szczurowskiego z Podhajec do Jarosławia i przeznaczył nowo-mianowanych starostów: Juliusza Majewskiego dla Kałusza, a Karola Mühlnera dla Borszczowa, poruczając równocześnie sekretarzowi Namiestnictwa, Ferdynandowi Pawlikowskiemu, kierownictwo starostwa w Krośnie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Ludwika Arciszewskiego, z Kołomyi do Sanoka.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rudka, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Rio de Janeiro** donoszą, iż dyktator Fonseca zapadł ciężko na zdrowiu. Lekarze stwierdzili, że ma raka w żołądku i astmę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 b. m.: Po raz pierwszy: *Kuzynek*, komedya w 1 akcie Michała Bałuckiego; po raz pierwszy: *Schadzka*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; po raz pierwszy: *Pierwszy bal*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i po raz pierwszy: *Bonuś prezesem*, komedya w 1 akcie Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 18 listopada pochmurno; termometr od +4·5 doszedł do +7·0 C. Barometr wyszedł wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 19 listopada stan jego był 750·3 mm., termometru +3·6 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 20 listopada: św. Feliksa de Valois.

Koncert panny Felicyi Romanowskiej, artystki opery lwowskiej.

Panna Felicya Romanowska dała się wczoraj po raz pierwszy poznać naszej publiczności. Jest to prawdziwa dla słuchacza przyjemność, jeżeli czuje, że nie z dyletancką, ale z poważną produkcyą ma do czynienia, że nie potrzebuje szukać drobnej miary, ale użyć może do ocenienia sztuki miary, choćby bardzo wybrednej. Krytyka wówczas, choćby była surową, lepiej wygląda, aniżeli szereg zwykłych pochwał.

Panna Romanowska pracowała bardzo wiele i pod kierunkiem wybornym, a widać to w każdym szczególe. Jej koloratura dowodzi bardzo usilnej pracy, a chociaż wyrównanie jej, swoboda i łatwość w pokonaniu trudności może być dopiero wynikiem dłuższej rutyny, to jednakowoż obecnie już posiada młoda artystka pod niejednym względem wiele wprawy. Wobec tremy, nieuniknionej u każdego, który wyższe przed sobą ma cele i do wyższych ideałów dąży, podziwiać należy, że panna Romanowska podołała tak szalenie trudnej rzeczy, jak walc z *Dinory*, a słuchacz łatwo mógł sobie wyobrazić skończoną doskonałość na tle tego, co słyszał wczoraj.

Panna Romanowska frazuje bardzo starannie i umiejętnie, wymawia wyraźnie, bez wysiłku, a jak szybko umie zoryentować się, to dowodem tego jest bardzo piękne wykonanie pieśni Galla, której wyuczyła się tu na miejscu, a którą powtórzyć musiała na żądanie. Huczne oklaski były nagrodą dla artystki, ale należały się one również kompozycyi pełnej wdzięku. Na polu pieśni, przy takim zasobie ekspresyi, może panna Romanowska mieć wielkie powodzenie.

O głosie panny Romanowskiej powiedzieć po jednym koncercie w porze mgły i wilgoci — niepodobna, ale na prawdziwą pochwałę zasługuje umiarkowanie, z jakiem używa głosu, unikanie wszelkiego wysiłku i zamiłowanie w spokojnej, naturalnej emisyi.

Program wczorajszy obejmował aryę z *Wesela Figara*, kawatynę z *Cyrulika*, aryę z opery *Mignon*, a prócz tego wyżej wymienione utwory. Publiczność nagradzała młodą artystkę nietylko rzęsistemi oklaskami, ale i bukietami, a po wyczerpanym programie żądała dodatków.

Akompaniował p. Jan Gall. Pan Hock wielce urozmaicił produkcyę wykonaniem tak poważnego dzieła, jak sonata Bacha, a p. Ruszkowski wygłoszeniem monologu i dodaniem na żądanie wiersza Bałuckiego. *Franciszek Bylicki.*

Sprawy sądowe.

Kraków 19 listopada.

(*Zbrodnia nadużycia władzy urzędowéj i współwina w tejże zbrodni*).

Po przesłuchaniu obwinionego respicyenta straży skarbowej Jana Trąbki, przesłuchiwanym był drugi z rzędu z pomiędzy obwinionych Antoni Czaczka, suspendowany nadstrażnik straży skarbowej.

Obaj tłomaczyli się, iż towary, co do których na deklaracyach poświadczyli, iż je do Rosyi odkonwojowali, rzeczywiście tam odprowadzili; nadto Jan Trąbka twierdzi stanowczo, że odprowadzone towary były w istocie kawą i herbatą.

Na przedstawienie przewodniczącego trybunału p. radcy Wolffa, iż władze rosyjskie potwierdziły, że tylko nieznaczne ilości kawy przeszły przez granicę do Rosyi, podczas gdy wedle potwierdzeń władz granicznych miały tam wejść znaczne ilości kawy i herbaty, podsądni odpowiadają, że oni towar odstawili do granicy; że zaś w księgach władz rosyjskich celnych przejście kawy i herbaty nie jest uwidocznione, to prawdopodobnie towar ten bez opłaty cła do Rosyi wpuszczony został; że władze rosyjskie mogły się dopuszczać nadużyć, dowodzić ma tego, jak twierdzą podsądni, i ta okoliczność, że radca Neumann, przełożony rosyjskiego urzędu cłowego w Zawichoście, został wydalony ze służby.

Po przesłuchaniu p. Czaczki obrona i p. prokurator wystosowali do niego szereg pytań, celem objaśnienia wielu punktów sprawy. Z niektóremi pytaniami zwrócili się również pp. obrońcy do obecnego na sali zastępcy prokuratoryi skarbu, p. Kozubowskiego. Zadawali też pytania p. Czaczce sędziowie przysięgli pp. Markus i Wojnarowicz.

O godzinie $11\frac{1}{2}$ skończyło się przesłuchanie p. Czaczki i przystąpiono do przesłuchania p. Aleksandra Schmidta, suspendowanego nadstrażnika skarbowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 listopada. Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Ludwiki z księciem saskim Fryderykiem Augustem przybyli tu wczoraj wieczór o godzinie 8 królestwo sascy, tudzież książęta i księżniczki królewskiego domu saskiego. Cesarz, arcyksiążęta i reprezentanci władz cywilnych i wojskowych powitali gości. Powitanie obu monarchów było bardzo serdeczne. Liczne tłumy ludności wznosiły okrzyki na cześć cesarza i książąt w czasie przejazdu ich przez wspaniale iluminowane ulice do Burgu, gdzie przyjęła gości arcyks. Marya Teresa imieniem cesarzowej, a powitały ich także wszystkie arcyksiężne.

Wiedeń 19 listopada. Dzisiaj odbył się w Burgu akt renucyacyi arcyksiężniczki Ludwiki. Obecni byli: Cesarz, narzeczeni i arcyksiążęta, dalej Kalnoky jako minister domu cesarskiego, inni ministrowie i tajni radcy, książę-arcybiskup kardynał Gruscha, wreszcie najwyżsi urzędnicy dworscy i poseł saski. W myśl tradycyjnego ceremoniału, miał Cesarz, stojąc przed tronem, przemowę do zgromadzonych; minister domu cesarskiego odczytał dokument renuncyacyi, poczem arcyksiężniczka Ludwika złożyła przysięgę na ewangelię, którą trzymał kardynał Gruscha, poczem dokument podpisała. Następnie narzeczony podpisał również dokument, a notaryusz państwa i poseł saski podpisali ten dokument i przyłożyli pieczęcie.

We wszystkich kościołach i świątyniach z powodu uroczystości imienin Cesarzowej odprawiono dzisiaj uroczyste nabożeństwa. W kaplicy zamkowej byli na nabożeństwie Cesarz, arcyksiążęta i królestwo sascy.

Wiedeń 19 listopada. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty opiewa: Chora spędziła noc po większej części spokojnie i we śnie. Rano stan zdrowia zadowalniający. Nad ranem gorączka obniżyła się do 37·7°.

Wiedeń 19 listopada. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała nad zwyczajnemi wydatkami budżetu wojny. Minister wojny uzasadnia uzupełnienie czternastu dywizyj bateryi do normalnego stanu pokojowego i wskazuje na trudność, a nawet niemożliwość podniesienia na wypadek wojny do ośmiu dział i ośmiu wozów amunicyjnych tych bateryj, które na stopie pokojowej mają tylko dwa działa. Minister zapowiada, iż te czternaście dywizyj bateryj zostaną samoistnie stormowane i będą dodane do istniejących już 28 dywizyj bateryj, oraz nawiązuje do tego uwagę, że wśród obecnych stosunków niema rząd zamiaru dalszego powiększania artyleryi, dążyć jednak będzie minister w najbliższym czasie do tego, aby zaprowadzić jednostajność nabojów.

Na zapytanie Bolgara, czy można podać pewną najwyższą cyfrę co do powoływania oficerów rezerwy, odpowiada minister przecząco, ponieważ odnośne stosunki zmieniają się corocznie.

Pułkownik Beckerhinn podał wyczerpujące daty co do prochu bezdymnego. Wyrabiają go w fabryce w Preszburgu, a odpowiada on wszelkim warunkom, wymaganym od tego rodzaju preparatów. Mimo podwyższenia początkowej szybkości i wyższego nacisku gazu, wypadły próby względem wytrzymałości karabinów zupełnie zadowalniająco, przyczem z pojedynczych karabinów dawano 6—7 tysięcy strzałów. Zaprowadzenie prochu bezdymnego w artyleryi na razie jest niemożebnem, ponieważ jedyna fabryka zajęta jest w zupełności fabrykacyą prochu dla piechoty. Zresztą łatwiej jest zaprowadzić proch bezdymny dla artyleryi. niż dla karabinów, ponieważ do tego nie potrzeba zmiany dział. Zadowolniły też w zupełności próby co do stałości prochu.

Komisya przyjęła trzynaście pozycyj podwyższeń etatu. Następne posiedzenie w piatek.

Wiedeń 19 listopada. Rada jeneralna austro-węgierskiego banku uchwaliła dopuścić, pod warunkami ustawowemi, do eskontowania waranty, wystawiane przez publiczny dom składowy miasta Wiednia.

Wiedeń 19 listopada. Termin zgłoszeń na międzynarodową wystawę muzyczną i teatralną przedłużono do 31 grudnia. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Praga 19 listopada. Nowo wybrany prezydent czeskiej sekcyi w radzie kultury krajowej Stanisław Mayer (Młodoczech) oświadczył, że stronnictwo jego nie chce żadnej walki na polu ekonomicznem. Wiceprezydentem sekcyi wybrany Franciszek Knittelfed (Młodoczech).

Sekcya niemiecka rady kultury krajowej ukonstytuowała się również. Wybór funkcyonaryuszów odbył się jednomyślnie. Właściciel dóbr Pfeifer, prezes niemieckiego centralnego związku rolniczego, wybrany został prezydentem sekcyi. Pfeifer podniósł w przemowie swej życzenie Cesarza, aby przeprowadzić ugodę między obu narodowościami i wzniósł entuzyastycznie przyjęty okrzyk na cześć Cesarza. Postanowiono jednomyślnie wysłać telegram do hr. Taaffego z prośbą, aby powszechnie ukochanemu Monarsze zakomunikował wyrazy hołdu zebranych.

Praga 19 listopada. „Zivnostenska Banka“ i „Unionbank“ padły ofiarą oszustów, prawdopodobnie amerykańskich. Każdy z wymienionych banków poniósł szkodę w kwocie 6.000 złr.; łączna przeto wysokość szkody wynosi 12.000 złr. Oszuści, przytrzymawszy i zamknąwszy posłańców, którzy przynieśli z banków przekazy pieniężne do konsulatu amerykańskiego, umknęli ze zdobyczą i zniknęli bez śladu.

Smeczna 19 listopada. Pogrzeb hr. Clam-Martinica przybrał rozmiary wielkiej uroczystości żałobnej. Między uczestnikami pogrzebu byli: Namiestnik hr. Thun, ks. Jerzy Lobkowicz, liczni członkowie szlachty czeskiej, namiestnik Górnej Austryi, Rieger, Kwiczała, reprezentanci władz Slanego i Kładna, oraz licznie zgromadzona publiczność. Msgr Hora wypowiedział porywającą mowę żałobną. Rodzina zmarłego odebrała liczne telegramy kondolencyjne, a między niemi od Cesarza, który wyraża żal z powodu śmierci wiernego sługi domu cesarskiego i patryoty pełnego poświęcenia. Nadeszły też telegramy od arcyksiążąt, od wszystkich ministrów i od najwybitniejszych członków parlamentu, bez różnicy stronnictw.

Berlin 19 listopada. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono projekt do ustawy, stanowiący dodatek do art. 31 konstytucyi państwa o nietykalności poselskiej, a w myśl tego dodatku postanowienia artykułu mają tracić ważność, jeśli parlament odroczonym zostanie na czas dłuższy, niż dni trzydzieści.

Hamburg 19 listopada. *Hamb. Correspondent* donosi, że Caprivi winszował Kalnokyemu telegraficznie wielkiej jego mowy, godnej męża stanu.

Rzym 19 listopada. Dnia 17 grudnia odbędzie się tajny, a 19 publiczny konsystorz. Na pierwszym wypowie Papież alokucyę i ogłosi nominacyę dwóch nowych kardynałów, a mianowicie wielkiego ochmistrza dworu papieskiego msgra Ruffo Scilla i sekretarza kongregacyi biskupów msgra Seppiacci. Na konsystorzu publicznym wręczy Papież dwom nowym kardynałom kapelusze kardynalskie. Na obu konsystorzach odbędą się prekonizacye licznych biskupów.

Londyn 19 listopada. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro, że powstańcy ufortyfikowali miasto Rio Grande. W Stanie San Paulo stan rzeczy przybiera groźny zwrot.

Petersburg 19 listopada. Gazeta giełdowa notuje pogłoskę, że z osób zajmujących najwyższe stanowiska, ma być utworzoną komisya rządowa do kierowania zaopatrywaniem ludności w okolicach, dotkniętych klęską głodową.

Petersburg 19 listopada. Gazeta giełdowa oświadcza, że sfery poinformowane uważają pogłoski o zamierzonem zaciągnięciu nowej państwowej pożyczki rosyjskiej za zupełnie zmyślone.

Algier 19 listopada. Zaburzenia na granicy marokańskiej trwają bez przerwy.

Nowy Jork 19 listopada. *New York-Herald* donosi, że załoga miasta Rosazi w prowincyi Santafe podniosła bunt. Fonseca wysłał trzech jenerałów do Rio Grande w celu rokowań z powstańcami.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, złożył X. K. P. 5 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W rozpaczliwem położeniu znajduje się b. oficer wojsk polskich z 1831 r., późniejszy długoletni emigrant, który na stare lata przybył do Krakowa. Jako zdolny literat utrzymywał się dotychczas z dzieł swego pióra, lecz obecnie skutkiem choroby pozbawiony jest wszelkich dochodów. Córka jedynaczka, urodzona i wychowana we Francyi, uzdolniona jest udzielać lekcyj języka i literatury francuskiej. Mamy nadzieję, że odezwa niniejsza nie pozostanie bez skutku, i publiczność nasza nie pozwoli zginąć w Krakowie z niedostatku weteranowi wojsk narodowych.

Łaskawe ofiary i zgłoszenia do lekcyi przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	89 95
„ srebrna „	89 35
„ 4% złota	107 35
„ 5% pap. nieop.	101 40
Akcye Ban. Aus.-W.	1002
„ kredytowe	267 —
Londyn	118 15
Napoleony	9 40
Dukaty	5 63
Marki	58 10
5% Renta węg. pap.	100 10
4% „ „ złota	101 35
Losy prem. węg.	137 —
Losy tureckie	25 90

	złr. ct.
Anglobanki	145 —
Uniony	210 75
Bankvereiny	105 —
Akcye Länderbank.	182 75
„ kol. Kar. Lud.	202 —
„ „ lwowsko-	
„ „ czerniow.	232 —
„ „ połudn.	79 50
Elbethale	202 25
Nordbahny	2735
Staatsbahny	268 75
Alpiny	56 40
Akcye tytoniowe	150 25
Ruble	112 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 listopada.

Banknoty austr.	171 85	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 85	Akc. kol. Kar. Lud.	86 50
Banknoty ros.	194 25	„ austr. kred.	144 37
5% Listy zast. pols.	59 —	Ultimo Ruble	192 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 --	113 —
Marki niemieckie	57 80	58 40
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 50	90 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 40	92 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	95 —	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 —	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	310 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 70	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 18 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	89 45	89 65
4⅕% „ srebrna	89 —	89 02
4% Renta złota	107 50	107 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 50	101 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 —	135 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	145 80
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 25
5% Renta węg. papierowa	100 05	100 30
4% „ „ złota	101 10	101 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	108 75	110 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	97 65	98 —
4½% „ „ „ z r. 1884	97 65	98 —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 15	91 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	142 75	143 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	265 —	265 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	304 50	305 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	180 —	180 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	997	1002
Unionbank . 200 „	209 75	210 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	155 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	102 —	103 --
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2725	2735
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	201 50	202 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	229 50	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 --	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	265 75	266 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	77 75	78 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	195 75	196 75
„ Nord-Ost . 200 „	195 75	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 25	117 25
4½% „ „ papier. 50 l.	99 75	100 25
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 50	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	101 —
4% „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 50	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 80	99 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 —	83 —
„ nieopd. „ „ „	89 —	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 50	191 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	140 —	140 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 40
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 25	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 —	151 —
„ Węgierskie . „ 100	137 —	138 —
„ Tureckie . fr. 400	26 25	26 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 20	6 70
Kredytowe . „ 100	183 25	184 50
Insbruku . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . „ 20	22 20	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 25	16 75
„ „ węgierskie „ 5	10 40	10 80
Rudolfa . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 39	9 41
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 81	11 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 25

Lwów 18 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 30	95 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 18 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 65
„ „ „ „ V	— —	100 —
4% „ likwidacyjne	— —	97 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 50
„ „ „ „ IV	— —	— —

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie poleca: **Kamizelki i torby do polowania,** oraz **pończochy, kamasze płócienne i skórzane.** (1995-12-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała świeżo wydaną, a **nadzwyczaj** ciekawą pracę p. t.:

Stan Żydów
dawny i obecny,
charakter, obyczaje, zabobony i przyszłość,
wydał: *J. P. B.*
Cena 1 złr. 50 ct., franco pocztą o 15 ct. więcej. (2584-1 6)

Najszczersze życzenia przesyłam na dzień św. Stanisława. (2615)
Stanisława.

Lustro weneckie (antyk),
Szale francuskie, Koronki angielskie dawne — są do sprzedania w Rynku głównym pod Nr. 23, na drugiem piętrze. — Oglądać można codziennie od godziny 11—12. (2614-1 6)

Zalecamy **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i bon Francuzek i Angielek **Pani W. Zaleskiej,** dawnej uczennicy Pensyonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert **w Paryżu.** — Adresować listy franco: 63 Boulevard Péreire w Paryżu. (2561-1-6)

Ogłoszenie.

W dniu 30 listopada, ewentualnie 7 grudnia i 15 grudnia b. r., odbędzie się zawsze o godzinie 10 przed południem w biurze Rady powiatowej w Chrzanowie, publiczna rozprawa ofertami ustnemi i pisemnemi, celem wydzierżawienia dochodu z myta pobieranego na 13tu stacyach dróg powiatowych na r. 1892, lub na lat 3, tj. 1892, 1893 i 1894 r.

Cena wywołania łączna za wszystkie stacye wynosi 10,350 złr.

O bliższych szczegółach i warunkach licytacyi i dzierżawy dowiedzieć się można w biurze Rady powiatowej w Chrzanowie.

Szczegółowe ogłoszenia znajdują się się także w Wydziałach Rady powiatowej w Krakowie, Wieliczce, Wadowicach i Biały. (2590-1-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Chrzanowie, 12 listopada 1891 r.

Prezes: *Wodzicki* m. p.

WDOWIEC
rozporządzający kilkunastotysięcznym kapitalikiem — **poszukuje dzierżawy folwarku** obejmującego od 100 do 200 morgów ziemi, lub **posady administratora dóbr**; w każdym razie od wiosny lub św. Jana 1892 r. Adres złożony jest w Administracyi „Czasu.“ (2509-3-3)

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:
Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (2325 33-)

Nowość dla Krakowa i podróżującej Szan. Publiczności!

W pobliżu dworca kolej., przy plantacyach, róg ulic Lubicz i Kolejowej, dom Wgo Czernego, otwieram z dniem 15 listopada t. j. w niedzielę rano

Kawiarnię wraz z Restauracyą
w parterow. lokalu, urządzonym elegancko i z prawdziwą wygodą dla P. T. Publiczności, która znajdzie tu w wyborow. gatunku i po tanich cenach wszystko, cokolwiek wchodzi w zakres kawiarni i restauracyi.

W lokalu moim znajduje się bilard karambolowy, do piramidek, najlepszej konstrukcyi; także dzienniki polskie i niem.

Opierając się na długoletniej praktyce, żywią nadzieję, że P. T. Publiczność zadowolnić będę w stanie, pilnując osobiście i w każdej chwili interesu. (2510-4-4)

Bernard Rosenstock.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-14-]

WIEKKI WYBÓR
pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 36 lat. (2520 2-4)

Ekonom
kawaler, młody, energiczny, z 6cio-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach w Szlązku i Galicyi — poszukuje od Nowego Roku posady w większym majątku.

Łaskawe oferty pod adresem: **W. Smiałowski** poste rest. **Jarosław.** (2502-3-5)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych“ wydających 180—2 0 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich“ olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (2481-3 9)

Kantyna
wraz z mieszkaniem przy c. k. arsenale w Krakowie jest do wydzierżawienia. — Warunki tejże dzierżawy można przejrzeć na miejscu. — **Licytacya** odbędzie się w dniu **26 listopada b. r.** o godzinie 10ej przed południem. (2612-2 2)

Wieś, dwie mile od Krakowa, pół mili od miasta i stacyi kolejowej Wieliczka, 1 mila od stacyi Podłęż i Bierzanów, przy gościńcu położona, obszaru 360 morgów dobrej gleby, w tem 100 morgów lasu mająca, z murowanym piątrowym szpichlerzem pod blachą i innemi budynkami gospodarskiemi i mieszkalnemi w dobrym stanie, z inwentarzem żywym i martwym. z krestencyą lub bez tychże do sprzedania z wolnej ręki. — Pośrednictwo wykluczone. Wiadomości zasięgnąć można pod lit. **A. W.** w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 13, I piętro. (2518-2-2)

Fotograficzne
studya z modeli.
Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (2392-40-45)

Dra Rosa Balsam życia
jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (1773 32 52)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
W KRAKOWIE (2462-3 3)

poleca **NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:**

Blackie J. S.	O wychowaniu samego siebie	złr. —·70
Bohdanowicz J.	Podręcznik fotografii dla amatorów, z rysunkami w tekscie	„ 1·40
Didon O.	Jezus Chrystus. Zeszyt 18 ty	„ —·28
—	Za całość w 25 zeszytach	„ 5·60
Esteja.	Mój testament. Mea. W sercu garbuska	„ 2·10
—	W sieci pajęczej. Powieść	„ 2·10
Gawalewicz.	Ćma	„ 1·70
Konar Alfr.	Bankruci. Powieść	„ 1·70
Kowerska Z.	Rózia. Powieść	„ 2·10
Kraushar A.	Drobiazgi historyczne. Serya I. II. po	„ 2·—
Krechowiecki Adam.	Szary Wilk. Powieść historyczna	„ 2·10
Leixner O.	Wiek XIX ty. Obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustracyami. T. 1	„ 4·20
Pieniążek Cz.	Szare godziny, z illustracyami W. Bossowskiego	„ 1·50
Popławska St.	Krótki rys dziejów ojczystych, z illustracyami p. Stachiewicza	„ 2·—
Prus Bolesław.	Drobiazgi i Nowelle	„ 2·10
Waliszewski K.	Z dziejów XVIII wieku. Wstęp do historyi ruchu w tej epoce	„ 5·—
Wrzos.	Wspomnienia z lat 1830 i 1831	„ —·60

Do nabycia również we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (2560-1-16)

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

(1731-12-)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XV. LOTERYA PANSTWOWA
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

3,091 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,
mianowicie:

1 główna wygrana 100,000 złr. z 2ma przedniemi i 2ma następnemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 15,000 złr., 1 wygrana 5,000 złr.,

następnie 1 wygrana na 4000 złr., 1 wygr. na 3000 złr., 1 wygr. na 2000 złr., 1 wygr. na 1000 złr. i 80 wygr. po 100 złr. w gotówce, wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1891.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w październiku 1891 **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, oddział loteryi państwowej.**

(2407-3-6)

Dotychczas niezrównany!



W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi** i **płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (2322 4-18)



CUKIERKI PIERSIOWE z zaostrzonej babki
i
SOK



dla wyleczenia cierpień płucnych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli.

Nieoceniona roślina, jaką przyroda dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości wytwarza, zawiera w sobie niewyjaśnioną dotychczas tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i ustrojowi kanału oddechowego daje zarówno szybko jak skutecznie ukojenie i tym sposobem o ile możności przyspiesza wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i zaostrzonej babki, przeto prosimy o szczególną uwagę naszego urzędownie zarejestrowanego znaku ochronnego i podpisu na pudełku i flaszce, gdyż tylko wtedy jest on prawdziwym.

Victor Schmidt & Söhne

Cena pudełka 30 ct., a flaszki 70, 40 i 25 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach, we wszystkich składach aptekarskich, we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci, tudzież w innych większych handlach.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse Nr. 48.

(1004-10-)

Potrzebny jest rządca
kawaler w starszym wieku lub wdowiec bezdzietny, jako pełnomocny do zastąpienia administratora w prowadzeniu administracyi mniejszego majątku ziemskiego, który może się wykazać chlubnem świadectwem co do zdolności, znajomości w gospodarstwie rolnem, uczciwości, rzetelności. Wiadomości zasięgnąć pod lit. **A. W.** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 13, I. piętro. (2519 2 2)

MAGGI przyprawa do rosołu
do nabycia u p. *Jana Miki* w Krakowie. (2532 2 2)

OGŁOSZENIE.
L. 41. (2585-2 3)

Komitet budowy teatru miejskiego w Krakowie ogłasza niniejszem ogólną publiczną licytacyę:

1) na roboty stolarskie,
2) na roboty ślusarskie,

dla nowego teatru w Krakowie, z terminem **na dzień 1-go grudnia bieżącego roku, do godziny 12ej w południe.**

Szczegółowe plany robót, ogólne i szczegółowe warunki dostawy i wykonania, oraz szczegółowe przedmiary robót tak stolarskich jak ślusarskich, przeglądać można codziennie między godziną 9tą a 12tą rano, na placu budowy w biurze Inspektora budowy teatru, który zgłaszającym się udzieli także wszystkich wyjaśnień, tyczących się zestawiania i wnoszenia ofert licytacyjnych.

Kraków, dnia 16 listopada 1891 r.

Przewodniczący komitetu:
I. Wiceprezydent miasta
Friedlein m. p.

POSZUKUJE SIĘ KUPNA
folwarku
obszaru 50—200 morg., w odległości najdalej 6 mil od Krakowa, z wygodnym domem mieszkalnym i ogrodem. Łaskawe oferty z podaniem wielkości, ceny i innych szczegółów, uprasza się nadsyłać do Administracyi „Czasu“ pod L. 116. (2611-3-3)

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego
w Krośnie,
poleca
świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;
wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-24-26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Na czeskiej jubileuszowej wystawie
ODZNACZONY PIERWSZĄ NAGRODĄ.
Najsmaczniejsze łakocie
chléb sułtański
z przepysznym smakiem owoców i róż, jakoteż
miód turecki
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszlowi wyrabia i rozsyła
Vyroba orient. cukrowinek
w **Pradze,** Królewskie Vinohrady, ulica Balbinowa L. 18.

Dla odsprzedających bardzo tanie ceny. — We wszystkich miastach Galicyi przyjęci będą gorliwi ajenci polskiej narodowości.

Czeski wyrób.
(2398-7-10)

BOZEN.
Owocowe Jarzynne Mięsne
KONSERWY
poleca w najlepszym gatunku
TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW
przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE,*** c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).

Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie ponajwiększej części w większych handlach delikatesów. (2027 9 15)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [2128 97-100]

Długoletnią trwałość poręcza się.

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** Apteka w Wiedniu,
I., Singerstrasse 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersal.,** zasługują najzupełniej na tę nazwę, gdyż istotnie jest wiele chorób, w których te pigułki swój znakomity skutek okazały. Od kilkudziesięciu lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy przepisywane, a niema pewnie rodziny, któraby nie posiadała małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c., przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi.

Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opł. przesył. 65 c.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie. 1 flaszeczka 22 c.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 c., mała 12 c.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, na rany 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — Rozsyłki pocztowe jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (2425-3-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*